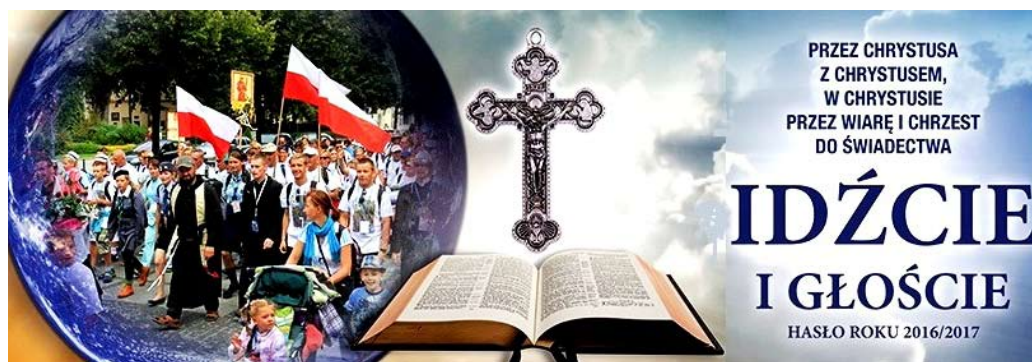




Nr 12 (297)
Grudzień 2016 r.

Rok Duszpasterski
2016 / 2017

Na Rozstajach



O Mario, czemu pobladłaś,
Tyś można, jak inna żadna,
bo poczniesz Króla nad Króle,
a nazwą Go Emmanuel.



Matemblewo - Matka Boża Brzemienne

Grafika: Piotr Dembski

W numerze m.in.: Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Zostałem z Wami * Czy wiem, w co wierzę? * Świadek i misja * Niech się Niesie * Cykl: Wychowanie dzieci w duchu katolickim * Kult św. Franciszka Ksawerego na Pomorzu * Poczytaj mi, tato - Zgadywanki dla dzieci * Medycyna, neurologia i etyka * Refleksje z przedsionka * Humor * Rekolekcje Adwentowe * Z życia parafii.

13 listopada 2016 r., w Katedrze Oliwskiej, podczas uroczystej Mszy Świętej wieńczącej Rok Jubileuszowy Miłosierdzia i 1050 rocznicy Chrztu Polski; Akcja Katolicka Archidiecezji Gdańskiej rozpoczęła duchowe przygotowania do Jubileuszowego **Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana**, połączone z duchowym rozpoczęciem obchodów XX-lecia działalności Akcji Katolickiej na terenie Archidiecezji Gdańskiej.

Koncelebrowanej Mszy świętej przewodniczył JE Ks. Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź – Metropolita Gdański.

Dokonał On – w obecności Księdza Biskupa Wiesława Szlachetki Księdza Biskupa Zbigniewa Zielińskiego, Ks. Zbigniewa Cichona Asystenta Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Gdańskiej, oraz członków zarządu DIAK – poświęcenia Ikony Chrystusa Pantokratora.

Ikona ta, odbywać będzie peregrynację we wszystkich Parafialnych Oddziałach Akcji Katolickiej naszej archidiecezji.



ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

II Niedziela Adwentu 03.12.2016r.

Mt 3, 1-12 MISJA JANA CHRZCICIELA

Orędzie nawrócenia słyszymy kolejny raz w Adwencie. I chociaż Adwent jest czasem radosnego oczekiwania na przyjście Pana, to jednak wezwanie do nawrócenia jest tematem poważnym. Nawróćcie się, bo bliskie jest Królestwo Boże. Nawrócenie ma być skuteczniejsze wobec bliskości Królestwa Bożego. Słowo blisko jest tu zdecydowanie inaczej rozumiane niż to rozumiemy zazwyczaj. Widać w tej Ewangelii, że liczenie czasu przez Pana Boga ma zupełnie inny wymiar. Albo może oznaczać zupełnie co innego. Bliskość to z jednej strony miara czasu. Można powiedzieć blisko, czyli zaraz będzie, tak to potocznie rozumiemy, albo blisko to znaczy ona lub on jest blisko mnie, czyli przy mnie. Pierwsze znaczenie tego słowa raczej dyscyplinuje człowieka, można powiedzieć jakby „straszy” go, natomiast drugie słowo raczej mówi o wspólnocie z Bogiem, bliskości z Nim, którą by stworzyć trzeba się nawrócić, czyli innymi słowy niejako zrezygnować z tego, czego ja chcę, podobnie jak to się dzieje w małżeństwie, by stworzyć wspólnotę z drugim człowiekiem, należy zrezygnować z pewnych pragnień i upodobań, by można się cieszyć szczęśliwym związkiem. Wówczas człowiek cieszy się, że zrezygnował z czegoś, chociaż to było bardzo trudne, bo teraz jest szczęśliwy. Podobnie jest z nawróceniem. Rezygnujemy z tego co wydaje nam się trudne do rezygnacji, by potem cieszyć się szczęściem... a więc warto....

III Niedziela Adwentu 11.12.2016r.

Mt 11, 2-11 SPEŁNIENIE PROROCTWA

Jezus nie mówi wprost, że jest Chrystusem. Na pytanie Kim jest? Czy jest zapowiadającym Mesjaszem odpowiada – patrz co widzisz i wyciągaj wnioski. Widzenie Jezusa, Jego uczynków, Jego nauczania było oczywiście trudne do oceny dla człowieka, który żył w Palestynie. Można powiedzieć, że podobnie jest i dzisiaj. Widzenie czynów i słów różnych ludzi utrudnione jest przez przypisywanie im złych intencji, złych zamiarów. Nie dotyczy to tylko ludzi, których widzimy w telewizji, ale również chociażby papieża Franciszka. Jego postawa, budzi wśród katolików różne spory, zastrzeżenia i opory wręcz. Tymczasem papieżowi trudno zarzucić jakieś złe intencje. Nie poddaje się on konwenansom, nie poddaje się z góry przyjętym obrazom czy założeniom Kościoła czy papieństwa. Chce być z drugim człowiekiem pielgrzymem do Boga. Chce towarzyszyć drugiemu człowiekowi w jego ziemskim pielgrzymowaniu. Towarzyszyć, czyli być blisko. Można powtórzyć słowa Pana Jezusa z dzisiejszej Ewangelii, który mówi: «Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chłomi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi». No właśnie BŁOGOSŁAWIONY KTO WE MNIE NIE ZWĄTPI!!!

IV Niedziela Adwentu 18.12.2016r

Mt 1, 18-24 POTOMSTWO DAWIDOWE

Święty Mateusz z całym spokojem opisuje sytuację związaną z Narodzeniem Jezusa. Tej sytuacji nie można zrozumieć, bez odwołania się do proroctw Starego Testamentu, ale i nawet odwołując się do nich nie zawsze jest to dla człowieka zrozumiałe. Jednym Słowem Narodzenie Pana Jezusa to Tajemnica wiary. I tu za wzór autor Ewangelii stawia świętego Józefa. Święty Józef jest tym, który przyjął Słowo Boże bez żadnego „ale” i dzisiaj jest świętym. Mógł się zrealizować jako opiekun przybranego Syna Jezusa. I był szczęśliwy. Chociaż nam się wydaje, że jak mógł być szczęśliwy bez seksu... to jednak wiemy że seks to nie wszystko, a żyć z kimś takim jak Maryja pod jednym dachem, dzielić czas i wspólne obowiązki, wspólne przebywanie, wspólne rozmawianie, wspólną pracę, wspólną modlitwę to samo szczęście. Jak nam trudno zrozumieć tę prawdę, że można być z Bogiem szczęśliwym.

Niedziela Narodzenia Pańskiego 25.12.2016r

Łk 2, 1-14 WYPEŁNIENIE PROROCTW - Pasterka

Łk 2, 15-20 CUD NARODZIN – Msza o świcie

J 1, 1-18 SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM – W dzień

W dzisiejszą Niedzielę Narodzenia Pańskiego będziemy mogli usłyszeć jedną z trzech Ewangelii, w zależności od godziny, na którą przyjdziemy do Kościoła. Dwie pierwsze Ewangelie są relacją św. Łukasza o Narodzeniu Pana Jezusa. Pierwsza sięga samego wydarzenia, którego świadkami nie byli ludzie tylko Aniołowie i zwierzęta w stajni. Druga mówi o pasterzach, którzy o świcie przyszli uwielbić Boga. I wreszcie trzecia jest refleksją teologiczną św. Jana na temat Bożego Narodzenia. Można powiedzieć, że jest to typowy proces poznawczy, który przechodzimy przy okazji każdego zdarzenia. Wpierw relacja a następnie refleksja nad tym wydarzeniem. Tak właśnie powinno wyglądać nasze poznanie. Wówczas człowiek jest w stanie poznać prawdę. A czy dzisiaj jest to możliwe? Wydaje się, że jest to bardzo trudne. Otóż każde wydarzenie, jakiegokolwiek, nie jest prostą relacją, ale inscenizacją. Najczęściej nie otrzymujemy relacji zdarzenia ale już jakąś interpretację tego wydarzenia, która zostaje wzmocniona komentarzem. Człowiek współczesny pozbawiony jest relacji a sam nie podejmując refleksji zdaje się na komentarz, który otrzymuje. W ten sposób dzisiaj kreuje się rzeczywistość. Nie jest istotna prawda, istotna jest moja prawda. Jak widać pokutuje w człowieku grzech pierworodny, którym było zerwanie owocu z drzewa poznania dobra i zła, czyli tak naprawdę chęć decydowania przez człowieka, co jest dobre a co złe. Chrystus przyszedł na świat, by człowiek mógł powrócić do Boga, którego opuścił, by naprawdę poznał co jest dobre a co złe.

**Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów
i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**

Rozważania opracował:
ks. Andrzej Nowak



Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Sławomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

1 listopada 1946 roku, w uroczystość Wszystkich Świętych arcybiskup Krakowa książę kardynał Adam Stefan Sapieha udzielił Wojtyłę święceń kapłańskich. Pierwsza msza święta, jaką odprawił młody ksiądz Karol już następnego dnia w krypcie św. Leonarda w katedrze na Wawelu, okazała się symbolicznym i niezwykle mocnym wydarzeniem dla jego formacji jako człowieka i kapłana. Mszę prymicyjną Wojtyła sprawował bowiem w miejscu nasiąkniętym historyczną pamięcią narodu. Tu spłatały się ze sobą atmosfera religijna i patriotyczna, pełne odniesień do najwyższych i najdostojniejszych wartości i momentów tysiącletniej historii polskiego narodu.

Zaraz potem losy Wojtyły splotły się z Rzymem. Młody polski ksiądz po raz pierwszy w listopadzie 1946 roku przyjechał do Włoch, by tu kontynuować studia teologiczne na Uniwersytecie Angelicum, gdzie wykładali najznakomitsi profesorowie tamtego czasu.

Dla Karola była to okazja do czerpania wiedzy pełnymi garściami, u samych źródeł, a jednocześnie do życia pełnią swego kapłaństwa i cennego spotkania z żywotnością i bogactwem Kościoła powszechnego. Pomagał w posłudze duszpasterskiej w parafiach rzymskich. Ciekawy świata, korzystał z każdej okazji, by wzbogacić wiedzę. Podróżował po całych Włoszech (słynne jest z tego okresu jego spotkanie z ojcem Pio i spowiedź u zakonnika z Pietrelciny), jak i po Europie: do Francji, Belgii i Holandii. Jego postawę z tamtego czasu znakomicie ujmują słowa jednego z kapłanów, towarzyszy Wojtyły: „Trzeba tak organizować swój czas i życie, by mogło być pochwałą Boga”.

Wystarczyły niespełna dwa lata, by

tem przeniesiono go do św. Floriana w Krakowie. Duszpasterstwo wciągało go bez reszty i pasjonowało. Lata pracy z młodymi pozwoliły mu poznać obawy i lęki ich serc spragnionych pełni życia. Młody kapłan stał się dla nich nie tylko wziętym nauczycielem, ale i duchowym przewodnikiem oraz przyjacielem.

Ksiądz Karol, a z czasem biskup Wojtyła i wreszcie Jan Paweł II, zawsze stawiał wysokie wymagania młodym ludziom. Nawet kiedy pozwalał sobie na serdeczny i żartobliwy dialog z nimi, nigdy nie obniżał im poprzeczki. Nie zamieniał się w „sprzedawcę marzeń”. Świadom potencjału, jaki drzymał w młodości, szczególnie łatwo mogącej przecież wpaść w sidła złudnych obietnic rysujących wizję szczęścia i wygodnego życia według reguł tego świata, stawiał przed nimi ideał życia w pełni, bardziej dojrzałego, pod znakiem odpowiedzialności i radości z dawania siebie innym. Proponował im życie, które znajduje swój najwyższy wyraz w znaku krzyża Jezusa Chrystusa.

Krzyż, który dla wielu do dziś pozostaje niezrozumiałym symbolem skandalu, stał się nieodłącznym elementem Świątowych Dni Młodości. Wojtyła jako papież w 1984 roku mówił młodym: „Nieście ten krzyż na cały świat jako znak miłości Pana Jezusa do ludzi i głoscie wszystkim, że tylko w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym jest odkupienie”.

Jan Paweł II był najlepszym, przekonującym i wiarygodnym świad-

kiem dla wierzących w Chrystusa, że krzyż jest jedynym znakiem zbawienia. Dlatego to właśnie rysy cierpienia, jakie nosił papież na swoim naznaczonym upływem czasu ciele, stały się uprzywilejowaną drogą najgłębszego porozumienia między nim a młodzieżą. Podobnie jak całemu światu, tak i młodym ludziom w ten sposób sprezentował „duchowe ćwiczenia”, najmocniejsze rekolekcje w czasie ostatnich dni swojej ziemskiej pielgrzymki.

Mając zaledwie 38 lat, Wojtyła został biskupem, a w wieku 44 lat arcybiskupem Krakowa. „Eminencjo, jestem zbyt młody” mówił, gdy zaskoczyła go wieść o ostatniej nominacji. „To słabość, z której szybko się ksiądz wyleczy” - odpowiedział ksiądz kardynał prymas Stefan Wyszyński. I już od pierwszych dni kardynał Wojtyła cieszył się sporym autorytetem w gronie episkopatu, ale respekt czuły przed nim również władze komunistyczne.

Był już wówczas w pełni ukształtowanym człowiekiem i kapłanem. Jako młodego arcybiskupa, a od 1967 roku kardynała, wyróżniały go szczera i autentyczna religijność, odważna wiara, które pozwalały mu rozumieć przebieg wydarzeń na scenie historii jako pole twórczego dialogu między człowiekiem a Stwórcą. Miał zdolność bycia blisko ludzi i zrozumienia rzeczywistych problemów powierzonych mu osób. Potrafił słuchać. Nie bał się podejmowania dialogu w poszanowaniu różności poglądów, ale równocześnie bez ulegania pokusie łatwych kompromisów, które mogłyby rozmyć spójność przesłania Ewangelii. Cechowały go umiejętność znajdowania platformy spotkania z tymi, którzy myślą inaczej, oraz odwaga w głoszeniu prymatu Chrystusa jako fundamentu prawdziwego humanizmu i źródła wszelkich praw człowieka.



cdn.

CZY WIEM, W CO WIERZĘ?! cz. 2

Wygląd Aniołów

Najczęściej anioł kojarzy się nam z kimś o wyglądzie zewnętrznym podobnym do człowieka, z tą tylko różnicą, że anioł będzie miał skrzydła. Tak do końca nie jesteśmy w stanie wytłumaczyć dlaczego?, ale uważamy, że tradycja chrześcijańska taki wizerunek nam przekazała i jesteśmy skłonni go przyjąć. Trudno byłoby dziś to wyobrażenie zmienić i chyba zaskoczyłby nas każdy inny obraz niebiańskich duchów. Niewątpliwie



jednak te wyobrażenia aniołów mają silne podstawy w Piśmie św., w którym często aniołowie przybierają postać ludzką. Oto trzech aniołów przychodzi do Abrahama, by oznajmić mu, że będzie ojcem Izaaka. (por. Rdz 17,19). Przeglądając dalej Pismo św. zobaczymy, że rzeczywiście napotykamy obrazy mówiące o aniołach, jako o „ludziach ze skrzydłami”. Do końca trudno nam ten obraz uchwycić, ale tradycja przypina aniołom o ludzkim wyglądzie skrzydła na plecach i tak już pozostaje. Największe zasługi położył tu prawdopodobnie prorok Ezechiel, gdyż dość dokładnie opisuje takie istoty. Mówi np. w rozdziale 10,18: „...pod skrzydłami cherubów pojawiło się coś na kształt ręki ludzkiej...”, a zaraz dodaje w: „...Cheruby podnosiły swe skrzydła, aby się unieść z ziemi...” (Ez 10, 16). Podobnie wyobrażano sobie cherubów już

podczas wędrówki Izraelitów przez pustynię. Gdy budowano Arkę Przymierza dokładnie tak pisano: „cheruby będą miały skrzydła rozpostarte ku górze...” (Wj 25,20). Z kolei św. Jan w Apokalipsie wspomina: „...ujrzałem innego anioła lecącego przez środek nieba...” (Ap 14,6). Dopelnieniem antropomorficznego wyglądu duchów niebiańskich są opisy, w których aniołowie przemawiają do ludzi lub zachowują się jak ludzie; np. w księdze Rodzaju 22,15, przy opisie ofiary Izaaka: „Po czym anioł przemówił głośno z nieba do Abrahama...”. Apokalipsa św. Jana w rozdziale 9,1 mówi: „I piąty anioł zatrąbił...”. Trzeba jednak mocno podkreślić, że aniołowie przybierają tylko taki wygląd, w rzeczywistości bowiem są różni od ludzi.

Upadek Aniołów

W jaki sposób doszło do podziału w sferach niebiańskich? Jak upadli niektórzy spośród aniołów? To pytanie pozostanie pewnie do końca jakąś zagadką dla człowieka. Trzeba jednak powiedzieć, że możemy sobie odpowiedzieć na to pytanie przynajmniej w ograniczony sposób. Otóż Aniołowie – duchy czyste, stworzone przez Boga nie miały od razu pełnego widzenia spraw Bożych, nie oglądały Boga twarzą w twarz, ale jakby w zwierciadle (por 1 Kor 13,12). Bóg jednak, który stworzył ich z miłości chciał, by miały uczestnictwo w życiu Bożym i ofiarował im łaskę uświęcającą. Jednak każdy musiał ją przyjąć sam. Został stworzony jako wolny i obdarzony przez Boga autonomiczną wolą. Przejście przez próbę przyjęcia łaski

uświęcającej otwierało oglądanie Boga twarzą w twarz. Pośród Aniołów znaleźli się tacy, którzy marzyli o własnym królestwie bez ingerencji Boga. Takim aniołem był Lucyfer (lucifer z łac. „gwiazda zaranna”, od „niosący światło”; lux, lucis - światło, ferre - nościć), górujący nad anielskimi stworzeniami wspaniałością, inteligencją i mocą. O nim mówi księga Izajasza: „Wstąpię na niebiosy (...), podobny będę do Najwyższego” (Iz 4,13-14). Zgrzeszył egoizmem. Przeciw Lucyferowi wystąpił Duch niebiański – Księżę Niebieski Michał, który zarzucił Lucyferowi szaleństwo



i przygniótł go ciężarem argumentów i nienaganych stwierdzeń intelektualnych, które Pismo św. ujmie w krótkim pytaniu: Któż jak Bóg? – czyli Michael? O klęsce Lucyfera wspomina Jezus: „Jaśniejący Syn Jutrzenki” (Iz 14,13) „spadł z nieba jak błyskawica” (Łk 10,18).

Ks. Andrzej Nowak

* * * * *

PIEKARNIA • CUKIERNIA

SŁAWOMIR MIELNIK



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- **ul. Kombatantów 4/10** - godziny otwarcia:
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- **ul. Żwirki i Wigury 6/7** - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00

Świadećtwo i misja

Pierwszą niedzielą Adwentu rozpoczęty został Nowy Rok Duszpasterski 2016/2017, którego hasło, jako zachęta do dwunastomiesięcznego rozważania, brzmi: „Idźcie i głoscie”.

Po przeżyciach Nadzwyczajnego Roku Świętego, Roku Miłosierdzia i niezwykle ważnych uroczystościach kuczki Chrystusa Króla Wszechświata, nastąpiło swoiste rozesłanie świadków Ewangelii – tak jak powiedział Pan Jezus do Apostołów – „Idźcie i głoscie...” (Mt 10,7), by rozpalona w tym czasie w ludzkich sercach wiara nie została stłumiona przez prozę życia. W tym wypadku istotne są dwa elementy tej aktywności, której celem jest podtrzymanie płomienia wiary to: świadectwo i misja.

Kościół ze swej natury jest misyjny,



"Przez Maryję do Jezusa"

a każdy kto uznaje Chrystusa za swojego Pana powinien odczuwać moralny obowiązek, by na miarę swoich umiejętności, kompetencji i wrażliwości głosić Jego Naukę. Ów „obowiązek sumienia” nie ma jednak nic wspólnego z rygorystycznym nakazem typu „musisz”, lecz odnosi się do delikatnego zaproszenia przez Zbawiciela: „jeśli chcesz”.

Chrystus każdemu daje wybór, gdyż szanuje bezcenny dar Stwórcy, jakim jest wolna wola. Tak rozumiane i realizowane posłanie misyjne, uwzględniające ludzką wolność daje szansę, by ci, do których idziemy z Dobrą Nowiną zrozumieli, że Prawo Miłości nie jest w żaden sposób połączone ani agresją, ani z jakąkolwiek presją. Jednakże, aby misja była skuteczna, w ślad za

aktywnością słowa i czynów musi iść świadectwo. Współczesny świat potrzebuje świadków, którzy swoją postawą na co dzień pokazują, że jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko inne jest na swoim miejscu, zaś Jego obecność w żaden sposób nie ogranicza człowieka, lecz daje prawdziwą wolność. Wolność, której istotą jest odcięcie się od zła.

Jakże ważna w tym kontekście była niedawna uroczystość ekspiacyjna na Jasnej Górze, gdzie w wymiarze wiary podjęta została walka z szatanem. Świat dostarcza każdego dnia niezliczoną liczbę doświadczeń ukazujących zawirowania moralne, które w sposób zastanawiający lansowane są w środkach społecznego przekazu jako wyraz „nowoczesności” w imię poszanowania tzw. „demokracji”. „Tak zwanej”, bo przecież mimo tego, że w naszym kraju większość społeczeństwa opowiada się za ładem i Bożym porządkiem moralnym, to jednak bywa odsądzana i oskarżana o zacofanie i nazywana niejednokrotnie „ciemnogrodem”.

Już samo takie określenie budzi zastanowienie, gdyż ciemność nie jest w żaden sposób przypisana do Ewangelii. Wręcz przeciwnie, to Chrystus, który głosił Dobrą Nowinę jest Światłością, która rozprasza mroki labiryntów życiowych, nie pozwalając na dalsze błądzenie tym, co przyjmują Jego Światło. Na kartach Pisma Świętego odnaleźć można odpowiedzi na najtrudniejsze, a zarazem na najważniejsze życiowe pytania i wątpliwości.

Św. Jan, który nieustrudzenie wołał: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”, staje przed nami w dniach adwentowego czuwania, jako wzór misjonarza konsekwentnie i publicznie mówiącego o Chrystusie, jako o Kimś niezwykle ważnym, a jednocześnie bardzo nam bliskim.

Taki wymiar publicznego,

a zarazem misyjnego wyznania wiary mogliśmy przeżyć w sobotę, poprzedzającą uroczystość Chrystusa Króla, kiedy w ceremonii zawierzenia i przyjęcia Jego panowania uczestniczyły niezliczone tłumy wiernych. To był istotny znak dla wątpiących, a zarazem pokrzepienie dla niezdecydowanych. Ważne jest teraz, aby to panowanie Chrystusa Pana przekuć na osobistą, a zarazem konsekwentną postawę: uczciwości, życzliwości, wrażliwości społecznej, które – oby stały się zaprzeczeniem tezy - że liczy się jedynie układ „coś za coś”. Wówczas nie potrzeba słów, gdy argumentem są czyny, stanowiące owoce Nauki Miłości, będące jednocześnie spełnieniem polecenia: „Idźcie i głoscie”.

Bogusław Olszonowicz

* * * * *

ZANIM PRZYJDZIESZ

*Już Archanioł Gabriel
poślan do Maryi...*

Czy zdążyć?

Wyślę list

*„Przepraszam,
że wieki milczałam”...*

Czy zdążyć?

*Komuś, kto obraził,
powiem dziś „dzień
dobry”...*

Czy zdążyć?

*Zauważę braci,
którym trzeba pomóc...*

Czy zdążyć?

*Rzucę w morze pilot
od telewizora...*

Czy zdążyć?

*Zakocham się, Jezu,
w Tobie do
szaleństwa...*

Czy zdążyć???

Maria Tokarska



**Parafia pw.
Opatrzności Bożej
Gdańsk-Zaspa**

**Oprawa Mszy ślubnych
i okolicznościowych**

**Zespół ELOHIM - tel. 669-024-754
e-mail: elohimband@wp.pl**



Zawsze zastanawiam się, jak Pan Bóg odczuwa naszą modlitwę po-przez śpiew. Wyobrażam sobie wtedy, że muzyka się niesie wysoko do Nieba, a gdy już tam dotrze, Pan Bóg siada na krześle, uśmiecha się, zamyka oczy i tupie do rytmu nogą. Dokładnie tak, jak kiedyś robił to mój śp. Dziadek.

Witajcie, czy udało Wam się zanucić pieśni z zeszłego tygodnia? Tym razem, tak, jak obiecywaliśmy, ponownie zachęcamy do sięgnięcia po tematykę patriotyczną. W kolejnym wydaniu gazetki zaczniemy już kolędować :) Pamiętajcie, że wszystkie zamieszczane piosenki są przez nas wykonywane na Mszach Świętych lub koncertach, ale największą satysfakcję czerpiemy, gdy inni włączają się do wspólnego śpiewu.

No to jak? **Niech się niesie!**

Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band

MURY

1. On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał, że blisko już świt
Świec tysiące palili mu, znad głów unosił się dym
Śpiewał, że czas, by runął mur, oni śpiewali wraz z nim
Refren: *Wyrwij murom zęby krat
Zerwij kajdany, połam bat
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!*
2. Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i dusz
Śpiewali wiec, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich
brzmiał
I ciążył łańcuch, zwlekał świt, on wciąż śpiewał i grał
Refren: *Wyrwij murom zęby krat
Zerwij kajdany, połam bat
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!*
3. Aż zobaczyli ilu ich, poczuł siłę i czas
I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast
Zwalali pomniki i rwali bruk - Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam, ten nasz najgorszy wróg! A śpiewak także był sam
Refren: *Patrzył na równy tłumów marsz
Milczał wsłuchany w kroków huk
A mury rosły, rosły, rosły
Łańcuch kołysał się u nóg...
Patrzy na równy tłumów marsz
Milczy wsłuchany w kroków huk
A mury rosna, rosna, rosna
Łańcuch kołysze się u nóg...*



SERCE W PLECAKU

Z młodej piersi się wyrwało
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało
Zakochane czyjeś serce.
Żołnierz drogą maszerował
Nad serduszkim się użalił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.
Refren: *Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno
Może także jest w rozterce
Zakochane czyjeś serce.
Może potajemnie kochasz
i po nocach tęsknie szlochasz.
Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.*

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola,
I ze śmiercią szedł pod rękę,
Taka to żołnierska dola.
I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

Serce w plecaku



Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu **Elohim Band**, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pośpiewać znane i mniej znane utwory, zarówno patriotyczne, jak i religijne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: elohimband@wp.pl



www.facebook.com/elohimband.opatrznosc

Stronę redaguje **Natalia Baranowska**

Autorka: Krystyna Holly – jest psychologiem-terapeutą, dziennikarką katolicką



Nie zabijaj trzmieła

Czasem ludzie prosząc o radę wolą napisać niż przyjść. Zmaganie z materią słowa, a więc znajdowanie odpowiednich słów dla faktów, problemów i stanów psychicznych już samo w sobie ma walor terapeutyczny, a dodatkowo może również podsunąć bardzo dobre pomysły do rozwiązywania spraw trudnych.

Nawet jeśli tak nie jest, to przecież sam list stanowi wartość.

Bardzo mnie niepokoi natura naszego najmłodszego synka, która nie tylko odbiega od natury naszych (dorosłych już zresztą) dzieci, ale również od jego rówieśników. Bartek ma osiem lat, jego inteligencję oceniono bardzo wysoko, a mimo to specjalnych sukcesów w szkole nie ma. Jest silny, zdrowy, dobrze rozwinięty, ale jego reakcje na różne normalne sprawy są jakby zwielokrotnione, ostrzejsze.

Jak daleko sięgam pamięcią, zawsze widzę Bartka pochylonego nad robakiem, kwiatkiem, wpatzonego w deszcz i burzę. Plakał, gdy bohaterom bajek działa się krzywda, gdy widział osoby kalekie lub bardzo biedne, pytał jak można im pomóc. Potem to już nawet wymuszał na nas tę pomoc lub organizował ją sam.

Wszystkie akcje charytatywne zna na pamięć, a numery kont wpisuje w specjalny notes. Nasza garderoba i domowe sprzęty są przez Bartka dokładnie ewidencjonowane i jeśli się okaże, że czegoś mamy za dużo – oczywiście według niego – to tak długo męczy, aż coś oddamy „tym, co potrzebują”. Budzi to oczywiście nasz sprzeciw, ale i niepokój, że to nasze dziecko zupełnie sobie nie poradzi w świecie, w którym obowiązują przecież twarde reguły.

Jego zabawy są też jakieś inne. Komputer, najnowsze gry, zabawki elektroniczne i to wszystko o czym bardzo często marzą jego rówieśnicy odstawił na półki a starsze rodzeństwo, które mu te prezenty znosi, beszta, że niepotrzebnie marnują pieniądze, gdy tymczasem... Wzrusza się płacze

dość często, czym nas denerwuje – wolelibyśmy, aby syn nasz miał bardziej męski charakter.

Najgorsze jednak jest to, że szkoła go specjalnie nie interesuje, a wiadomości w niej podawane są bardzo często po prostu ignorowane, no i stąd te bylejakie stopnie. Próby naszego protestu są zawsze kwitowane odpowiedzią, w stylu: o co chodzi, przecież wszystko jest w porządku? Albo: niesie nie przejmujcie, ja mam pomysł! Mąż jest zły; z coraz większym trudem nawiązuje z dzieckiem kontakt i wyzwalają akty agresji, bo „Bartek musi zostać mężczyzną”. Zaczyna się jednak ile dzieć między nimi. Ilustracją niech będzie wczorajsze zdarzenie. Siedzieliśmy nad rzeką, nad mężem krążył duży trzmieć, którego on próbował odpędzić. W pewnym momencie zaniepokojony Bartek powiedział: „Tato, tylko nie zabijaj tego trzmiecia”. Mąż wycedził przez zęby – mięczak i zabił trzmiecia. Synek zbladł i długo patrzył na męża. Nie powiedział ani słowa. Odszedł od nas.

Anna

* * *

Anno! Fatalnie się stało. Długo będą Państwo musieli pracować, aby naprawić skutki takiego postępowania, a szczególnie ostatniego incydentu. Niezbędna tu będzie szczerza rozmowa z dzieckiem, w której muszą paść słowa: przepraszam tak mi przykro, nie wiem dlaczego tak postąpiłem, wybacz. Bez tych słów kontakt będzie kulawy, a izolacja dziecka coraz większa.

Niezwykła wrażliwość Bartka, jego twórczy stosunek do życia to kapitał ogromny – dar trudny, ale nie dający się przecenić. Nie widzisz tego Anno? Źle, bardzo źle, ponieważ prawidłowe wychowanie wymaga pełnej akceptacji, szacunku dla niepowtarzalności dziecka, terytorium wolności. Zignorowanie tych wyznaczników zamie-

nia wychowanie w tresurę, a w konsekwencji nie może wzmocnić dziecka w jego naturalnych, pozytywnych możliwościach. Może je natomiast złamać. A co najmniej wtłoczyć w schemat.

Jednym z bardzo groźnych schematów (mających długi rodowód historyczny) jest struktura tzw. męskości. Nadal nie wypada mężczyźnie płakać, ukazywać swoją ludzką twórczą wrażliwość, w pełni i bez „ale” afirmować życie w każdej jego postaci. Czyni to spustoszenia nie tylko w wymiarze indywidualnym, ale przede wszystkim społecznym. To prawda, że polowania, bitwy, wojny zawsze były atrybutem mężczyzny, ale ich historyczna, społeczna, ludzka interpretacja zawsze zależała od systemu naszych wartości. I o tym należy z Bartkiem mówić – prosto, szczerze, z miłością, w atmosferze szacunku. „Twarde reguły” życia, o których Anno piszesz, wcale nie oznaczają zimnej kalkulacji, ustawicznego rachunku zysków i strat, wymagają natomiast rozsądku i dystansu. Czy ośmiolatka stać na to? I tu jest właśnie miejsce dla mądrze kochających rodziców.

Bartek nie lubi szkoły, może warto przyjrzeć się przyczynom, wysłuchać tego co dziecko ma nam do powiedzenia, porozmawiać z nauczycielami,



zwiększyć i uatrakcyjnić program. Pamiętajmy, że dziecko nad wiek rozwinięte może nudzić się w szkole, a zatem mieć problemy. Nuda jest dla twórczego

dziecka wielką przeszkodą w pełnym rozwoju jego osobowości. To też Anno przeżył. A może spróbujesz włączyć się w świat przeżyć synka? To może być pasjonująca przygoda.

Krystyna Holly

Kult św. Franciszka Ksawerego na Pomorzu

Święty Franciszek Ksawery jest uważany za największego misjonarza świata. Prowadził Misje wśród ludów dalekiej Azji. Do chwały błogosławionych wyniósł go papież Paweł V w 1619 r., a już w 1622 kanonizował Franciszka papież Grzegorz XV wraz ze świętym Ignacym Loyolą, Filipem Nereuszem, Teresą z Avilla i Izydorem. Wspomnienie św. Franciszka Ksawerego obchodzone jest 3 XII. W 1910 r. papież Pius X ogłosił św. Franciszka patronem Dzieła Rozkrzewiania Wiary, a w 1927 r. papież Pius XI ogłosił naszego Świętego wraz ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus głównym patronem misji katolickich. Kult św. Franciszka Ksawerego widoczny jest m. in. w Pręgowie, katedrze oliwskiej oraz w kościele św. Ignacego w Gdańsku Oruni. W tym ostatnim kościele znajduje się ambona barokowo-rokokowa z XVIII w. zakończona postacią św. Franciszka Ksawerego, misjonarza w Indiach. Cztery kolorowe figurki na ambonie reprezentujące narody z czterech krajów świata. Św. Franciszek Ksawery stał się patronem kościoła w Przywidzu. Poniżej przedstawiam krótką historię tej świątyni w okresie przedrozbiorowym dedykując ją ks. Kazimierzowi Wojciechowskiemu.

W Przywidzu patronami kościoła byli właściciele wioski. W XVI w. Przywidz znajdował się w posiadaniu rodziny Przywidzkich. Kościół stał na wzgórzu nad jeziorem. W czasie wojny Batorego z Gdańskiem jego wyposażenie zostało umieszczone w Pręgowie. W 1589 r. kiedy właścicielem wioski została rodzina von der Linde świątynia była już bardzo zaniedbana. Protestancki właściciel nie troszczył się o kościół, który popadł w ruinę. Dla siebie oraz dla wiernych wyznania luterńskiego Mikołaj von der Linde zbudował zbór protestancki położony w pobliżu dworu. Bogusław Marcin von der Linde syn Mikołaja właściciela Przywidza w 1670 r. porzucił luteranizm i wstąpił do klasz-

toru. Wytrwał w nim co prawda tylko kilka miesięcy i po pewnym czasie poślubił szlachciankę z Lublina. Jednak w 30 lat później na katolicyzm przeszła jego bratanica Barbara Bogumiła von der Linde. Po śmierci ojca wyszła za mąż za Bernarda Trzecińskiego i wróciła na łono Kościoła. Biskup Stanisław Szembek osobiście rekonceyliował tę świątynię protestancką i odprawił tam pierwszą Mszę św. Na tę uroczystość przybyła okoliczna szlachta, duchowieństwo diecezjalne i zakonne. Homilię w języku niemieckim wygłosił brygidianin o. Marquart z Gdańska. Świątynia otrzymała odtąd nowe wezwanie św. Franciszka Ksawerego. Kościół ten był zbudowany z drewna i pokryty dranicami. Pod świątynią znajdowała się krypta, gdzie chowano zmarłych. Parafia była obsługiwana przez duchownych z Mierzeszyna. Pierwszym komendariuszem był brygidianin Marquart z Gdańska. Na podstawie wizytacji z 1711 r. wiadomo, że kościół w Przywidzu został połączony z parafią w Mierzeszynie, gdzie jednak świątynia była zniszczona. Administrujący parafią kapłan przebywał zatem w Przywidzu. Na podstawie najstarszej zachowanej księgi metrykalnej z tej parafii, wiadomo, że w 1716 r. funkcję tę sprawował Wojciech Hofmann, który podpisywał się jako komendariusz przy kaplicy w Przywidzu.

W 1722 r. obok dawnego luterńskiego kościoła, (który został rozebrany) zbudowano w pruski mur nowy większy od poprzedniego, kościół katolicki. Posiadał on wieżę i zakrytą, a dach został pokryty dachówką. Oświetlenie stanowiło dziewięć okien. Pod kościołem znajdowały się krypty. Wewnątrz świątyni znajdowały się dwa ołtarze. Ołtarz główny posiadał obraz przedstawiający św. Franciszka Ksawerego, nad nim znajdował się mniejszy z NMP w srebrnej sukience. W kościele znajdowały się relikwie św. Franciszka Ksawerego, św. Stanisława Kostki i Krzyża Świętego. Obchodzono cztery uroczystości odpustowe: św. Stanisława Kostki, św.

Franciszka Ksawerego i Znalezienia oraz Podwyższenia Krzyża Świętego.

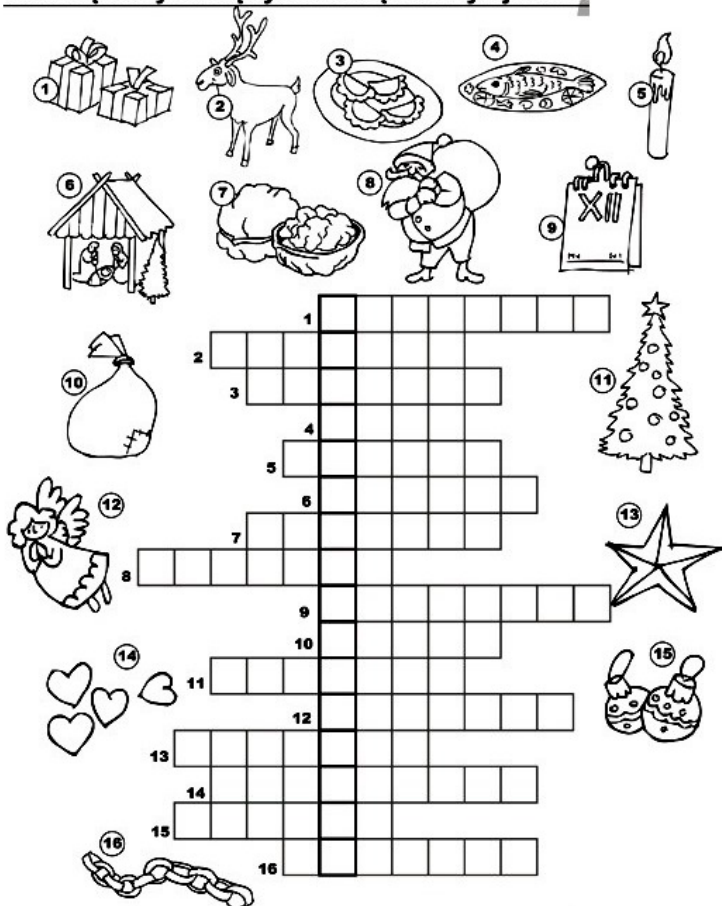
W latach 1753-1754 prowadził w przywidzkiej parafii działalność misyjną gdański jezuita Jerzy Pletzer. Po roku działalności został jednak przeniesiony do innych zadań, a misji już nie kontynuowano. W 1753 r. posługę duszpasterską sprawował proboszcz z Mierzeszyna Jan Arendt. Przed 1755 r. komendariuszem był Marcin Kilau, który w 1755 r. występuje jako wikariusz w Kościerzynie. W 1765 r. we wsi znajdował się kościół zbudowany w pruski mur. Patronem był Ksawery Trzeciński, kasztelan dobrzyński. W świątyni był tylko jeden ołtarz, w którym znajdowało się tabernakulum. Były relikwie Krzyża św. Przy kościele znajdowała się dzwonnica również zbudowana w pruski mur. Cmentarz był jeszcze nie ogrodzony. Zmarłych chowano jednak na cmentarzu znajdującym się na środku wsi, na miejscu, gdzie była dawniej świątynia. Teren ten był jedynie ogrodzony wysadzonymi drzewami. Do parafii należały w tym czasie następujące miejscowości: Przywidz, Klonowo Dolne i Górne, Jakubowska Huta, Michalska Huta, Pomlewo, Glasbark, Szembek. Nie oddawano mesznego w snopach ale w pieniądzu co dawało 200 florenów, pobieranych przez kolatora, który utrzymywał kapelana przy kościele. Na Wielkanoc spowiadało się jedynie 57 osób, pozostali byli luteranami. We wsi był dom dla kapłana i mały ogród. Nie było proboszcza ani zarządcy jedynie kolator utrzymywał kapelana Benjamina Bejer, zakonnik z zakonu w Stolzenbergu. Sprawował on sakramenty bez wiedzy oficjała gdańskiego i bez jego aprobaty. W 1769 r. komendariuszem w Przywidzu był Tomasz Mateblowski. Na podstawie wizytacji z 1780 r. wiadomo, że rządca parafii w Mierzysznie mieszkał na plebanii w Przywidzu, ponieważ budynek parafialny w Mierzeszynie był zrujnowany. Komendariuszem zarządzającym obydwoma parafiami był Andrzej Gehrman.

Ks. Leszek Jażdżewski

ZADANIE NR 1

BOŻE NARODZENIE

Rozwiąż krzyżówkę rysunkową i odczytaj hasło.



ZADANIE NR 2

W centralnym miejscu stołu leży
Między siankiem i stosem talerzy
Wśród karpia, stroików i Mazurka
Nim się dzielą tata, mama i córka



ZADANIE NR 3



Imię Nazwisko Klasa Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Rozwiązania należy składać do pudełka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca.

Opracowała s. Estera Wójcik



Poczytaj mi, tato

CUD BETLEJEMSKIEJ GWIAZDY

W grudniu to dopiero mają powodzenie gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki. Choinkowe, śniegowe, szopkowe... Świecą się, mrugają, skrzą, błyszczą i błyskają. Bez nich nie można sobie wyobrazić ani Adwentu, ani świąt Bożego Narodzenia. Ale z nich wszystkich najślawniejsza i najważniejsza jest taka jedna gwiazda... Czy wiecie, jaka? Kajtek przyszedł do swojego kuzyna astronoma, który przez teleskop podglądał właśnie gwiazdy na wieczornym niebie. Poprosił go więc, by i on mógł zerknąć przez ten tajemniczy teleskop. Ledwie Kajtek spojrzał, to zagapił się jak zaczarowany. Nagle wpatrzył się w coś i zapytał: „A co to tam za gwiazdą wędrująca?”. Na to kuzyn astronom: „To jest kometa. Ciało niebieskie z otoczką świecącego gazu podobnego do warkocza”. Kajtek powiedział: „To taka gwiazda ukazała się, gdy się urodził Pan Jezus, i prowadziła tych Trzech Mędrców na samo miejsce narodzenia. Czy to nie był jakiś astronomiczny cud?”. Kuzyn astronom prychnął zarozumiale: „Ale to bajka. To była jakaś zwyczajna, przypadkowa kometa i żadnego cudu tam nie było”. Kajtek spojrzał na astronoma zdumiony, mówiąc: „Jak to, żaden cud się wtedy tam nie wydarzył? I cudu Bożego Narodzenia też nie było? A skąd kuzyn astronom to wie?”. Na to astronom: „Bo znam się doskonale na gwiazdach i jestem uczonym, a uczeni w cuda nie wierzą”. Kajtek zmrużył oko i rzekł: „Astronom na gwiazdach może się i zna, ale na cudach to nie. Mój Anioł Stróż powiedział mi w nocy, że to nie była ani gwiazda, ani kometa. To był wielki Boży Anioł ze świetlistym znakiem z nieba”. Kuzyn znów prychnął „Anioł? Między Znów to jakaś c u d o w n o ś ć . gadające Anioły! Kajtek: „Tamtego Anioła nie mogłem widzieć, ale swojego słucham czasami i wiem, że on nie zmyśla. Bo kto może się lepiej znać na Aniołach jak nie Anioł?”. Astronom popukał się w czoło: „Takich i innych cudów nie było i nie ma. Ani cudu betlejemskiej gwiazdy, ani cudu Bożego Narodzenia, ani cudownie gadającego Anioła. Żadnych cudów nie ma, rozumiesz?”. Na to Kajtek zmrużył drugie oko i szepnął głośno: „Ale w jeden cud musi kuzyn astronom uwierzyć – w ten, że mama jednak kuzyna urodziła, choć nikt w to nie wierzył...”. Astronom zaniemówił. „Skąd ty, Kajtek, mogłeś wiedzieć, że moja mama mówiła, iż to, że ja się urodziłem, to był istny cud Boży?”. A Kajtek: „Mówiłem, że słucham Anioła”. I kuzyn astronom nagle strasznie się zawstydził, bo poczuł, że jego zmarła niedawno mama patrzy na niego z nieba pękającego od cudów i Aniołów, w które on dotąd nie chciał uwierzyć...



a s t r o n o m
zarozumiale:
gwiazdami?
tam twoja
Świetliste czy
Też coś!”. A

Anioła nie

S. Loretanki

DO NIEBA WINDĄ?

- „Czy w szpitalu mogą pracować Anioły?” - zastanawiała się Zuzia, której prawie nikt tu nie odwiedzał, choć już leżała tutaj trzy tygodnie. W ogóle było tu ładnie i schludnie, siostry pielęgniarki chodziły ubrane na niebiesko i niektóre były uśmiechnięte i serdeczne. Jednak Zuzia czekała na kogoś, kto by jej opowiedział o niebie, bo czuła, że ona może tam trafić szybciej niż inne dzieci. Przez szpitalne okna tego zwykłego nieba nie było widać, a na pytania Zuzi o to niebo z Bogiem i Aniołami nikt nie chciał jej odpowiedzieć, jakby pójście do nieba miało być czymś strasznym. I wtedy pojawił się nagle na oddziale wolontariusz o dziwnym imieniu Luka, też ubrany na niebiesko z jasną czupryną i słonecznym uśmiechem. Postawił na szafce Zuzi białego aniołka i zapytał, czy i co mógłby jej poczytać. Zuzia powiedziała, że „Najdalszą podróż”, czyli opowieść o życiu i umieraniu pewnej dziewczynki. Luka więc siadał na jej łóżku i czytał. Ale jakoś tak dziwnie, bo wcale nie patrzył w książkę, tylko ku niebu przez otwarte okno, głaszcząc co chwilę Zuzię po włosach. Niby czytał, ale tak jakby śpiewał coś tęskniącego. Zuzia lubiła zasypiać przy tym, bo miała wtedy cudne sny i nie bolała jej tak głowa, w której był jakiś złośliwy guz. Pielęgniarki też słuchały czytania Luki i chyba im się bardzo podobał, bo uśmiechały się do nich obojga wszystkie. Dziś Luka powiedział Zuzi, że musi odejść, ale pewnie niedługo się spotkają. – „Ale gdzie? Tu czy w niebie?” – spytała Zuzia, ale Luka tylko się uśmiechnął, zamknął książkę i przytulił Zuzię. Potem wstał i ruszył ku windzie, a Zuzia ruszyła za nim, by mu pomachać. Kiedy drzwi się odsunęły, w windzie było tak jasno, jakby po Lukę wyszło małe słońce. A on obejrzał się i powiedział wchodząc do windy: „Do widzenia u Pana Boga” Zuzia chciała wskoczyć tam za nim, ale drzwi windy się zamykały. Zuzia nacisnęła przycisk i drzwi otwarły się, ale w środku nie było nikogo, tylko leżało tam małe błękitno-białe piórko... - „No tak, w szpitalu bywają jednak Anioły... I to takie prosto z nieba – powiedziała pogodnie Zuzia do siostry pielęgniarki, która przybiegła za nią zaniepokojona. Siostra nie wiedziała, co powiedzieć, bo do dzisiaj wcale nie wierzyła w Aniołów.

S. Loretanki



Medycyna, neurologia i etyka

Dzięki milej znajomości i współpracy z redaktorem i wydawcą kwartalnika „Aspekty Filozoficzno-Prozatorskie”, dr. Zdzisławem Wichlaczem, niedawno stałem się posiadaczem obszerniej (674 str.), specjalistycznej książki pt. *Neurologia kliniczna w praktyce. Homeostaza mózgu*. Wydana przez „ASPEKTSPRESS” (Inowrocław 2016) praca jest dziełem ponad pięćdziesięciu autorów, przygotowanym pod redakcją naukową czteroosobowego zespołu: prof. Romana Mazura, dr. Grzegorza Osińskiego, dr. Magdaleny Trzcńskiej i dr. Macieja Klimarczyka; „zawiera interdyscyplinarne spojrzenie na czynność układu nerwowego, diagnostykę i

leczenie najczęściej spotykanych zaburzeń w praktyce lekarskiej”; wskazuje narzędzie i metodę – „nazwane Fraktalną Spirografią Mózgową (FSGM) – monitorujące pracę pniowego ośrodka oddechowego”. „Z charakterystyki oddechowej – informują Autorzy – można odczytywać aktualną homeostazę i jej dynamikę (energetyczność) w zdrowiu i patologii człowieka, co ma duże znaczenie w monitorowaniu stanów zagrożenia życia” (okładka). Całość pracy podzielona jest na sześć rozdziałów, przedstawiających kolejno: wprowadzenie do neurologii klinicznej, zagadnienia zaburzeń układu nerwowego, metody kliniczne i pomocnicze w jego badaniach, problemy rozpoznania i leczenia neurologicznego, zagadnienia rehabilitacji neurologicznej i współpracy interdyscyplinarnej w przedmiotowym zakresie.

Niech powyższe dane wystarczą jako wstępna informacja o treści książki i zachęta do lektury, skierowana do potencjalnych jej czytelników. Uwagi zamieszczone poniżej będą odniesieniem do wybranych wątków

obszernego wstępu pracy (s. 19-47), w którym Włodzimierz Tyburski, emerytowany profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, napisał o etycznym wymiarze relacji lekarz – pacjent.

Tekst poprzedzony jest wartą refleksji myślą Władysława Biegańskiego (1857-1917), lekarza, filozofa i działacza społecznego: *Nie może być dobrym lekarzem ten, kto nie jest dobrym człowiekiem* (s. 19)... Zastanówmy się: czy termin „lekarz” można tu zastąpić nazwą jakiegokolwiek innej profesji, by każdorazowo uzyskać twierdzenie prawdziwe? Odpowiedź „tak” przychodzi łatwo – zwłaszcza, gdy tak

***Nie może być dobrym lekarzem
ten, kto nie jest
dobrym człowiekiem***

Władysław Biegański

zwane myślenie życzeniowe wypiera bardziej krytyczne i zdystansowane jego formy, a filozoficzno-praktyczna wieloznaczność terminu „dobry” umyka naszej refleksji.

Fundamentem partnerskiej relacji lekarz – pacjent „*jest poszanowanie przez lekarza podmiotowości i autonomii pacjenta. Jednakże relacja ta – podkreśla Tyburski – wymaga również określonej postawy od pacjenta. Oczekuje się, że będzie on podatny na współpracę z lekarzem, przyjmie postawę partnerską, wspierającą jego wysiłki*” (s. 21)... Chyba niewiele zachodu trzeba, by wyobrazić sobie lub przypomnieć w tym miejscu rozmaite – dotyczące nas pacjentów lub nas lekarzy – zdarzenia medyczne, w trakcie których o partnerstwie nie mogło być mowy, bo na przykład odczytany w encyklopedii zdrowia pacjent wiedział lepiej niż lekarz, co mu dolega, i traktował tego drugiego jako co najwyżej przedłużenie długopisu, wypełniającego pożądaną receptę;

albo, gdy potrzebujący pomocy medycznej człowiek miał poczucie, że nie z lekarzem-człowiekiem ma do czynienia, ale jedynie ze swego rodzaju automatem szpitalnym, realizującym zaprogramowane w nim procedury. Przypomnienie, że profesja medyczna to nie tylko wiedza i fachowe umiejętności, ale także sztuka (por. s. 24), pozwala uświadomić sobie, że nie każdego stać z jednej strony na jej odbiór, z drugiej zaś na jej uprawianie.

Sztuka medyczna, tak jak i każda inna, wymaga solidnej, mądrej edukacji. Tymczasem są i takie wydziały lekarskie – zauważa Tyburski – „na których studiujący w istocie pozbawieni są możliwości

studiowania wiedzy humanistycznej nakierowanej na problematykę medyczną, gdyż ta traktowana jest tam po macoszemu” (s. 46). Powody tego oczywiście są rozmaite

– kończąc niniejsze zapiski, na jeden tylko chciałbym zwrócić uwagę. Otóż, generalnie rzecz ujmując mamy to, na co sobie pozwalamy. Pozwalanie sobie na bierność w relacjach z tymi, którzy nas uczą, którzy nas leczą, którzy przychodzą do nas jako pacjenci itp. sprawia, że niekontrolowane i bezkarne czują się właśnie owe podmioty – konkretni ludzie lub instytucje – które wobec nas i wobec spraw, które z nimi nas wiążą, nie postępują i nie zachowują się należycie. Nic nie stoi na przeszkodzie, co oczywiście nie znaczy, że jest to łatwe, by – gdy to uzasadnione – komunikować własne niezadowolenie i domagać się lepszego działania kierowanego pod naszym adresem, a więc chociażby lepszego edukacji medycznej i innej, lepszego traktowania na uczelni i np. w przychodni lekarskiej. Ale zawsze pamiętajmy o „lusterku”, aby każdorazowo móc sprawdzić, czy po naszej stronie w danym działaniu jest też wszystko w należyтым porządku.

Wojciech E. Zieliński



Refleksje z przedsionka DLACZEGO TYLKO SKLEPY?

Na początku września br. do Sejmu RP trafił obywatelski projekt Ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele, pod którym podpisało się 518 tysięcy osób. Jego pierwsze czytanie odbyło się podczas posiedzenia Izby w dniu 4 października; w głosowaniu dwa dni później skierowano go do dalszych prac w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Projekt – którego inicjatorem jest NSZZ „Solidarność” Handlu i Banków, z poparciem wielu organizacji katolickich i społecznych – przewiduje generalny zakaz handlu w niedziele w supermarketach itp. sklepach wielkopowierzchniowych. Pracować będą mogły mniejsze sklepy, w których sprzedawać będą sami właściciele, a także te na stacjach benzynowych, dworcach, obiektach turystycznych itp. Warto zaznaczyć, że w soboty handel będzie mógł się odbywać bez ograniczeń i zmian, podobnie jak w tzw. niedziele handlowe, których ma być siedem w ciągu roku.

Projekt – podobnie jak ekspresowo odrzucony obywatelski projekt całkowitego zakazu zabijania dzieci nie-narodzonych – rządzącemu PiSowi nie jest bynajmniej na rękę. Co innego stać w pierwszym rzędzie na kościelnych uroczystościach i deklarować wprowadzanie Bożych praw, co innego robić to w praktyce. Najchętniej więc rząd Beaty Szydło pozostawiłby handel w niedzielę (podobnie jak aborcję) po staremu. Wprawdzie na spotkaniu ze związkowcami „S” w lipcu br. Jarosław Kaczyński zadeklarował swoje poparcie dla projektu, jednak wśród parlamentarzystów PiS pojawiają się propozycje zmierzające do jego rozmycia – np. aby zakaz obejmował tylko pierwszą niedzielę miesiąca.

Wiele wskazuje więc na to, że pomimo przyjęcia niektórych postulatów, zasadnicza idea projektu zostanie odrzucona. Nie należy jednak z tego powodu załamywać przysłowiowych rąk. Będzie to bowiem dobry punkt wyjścia by konsekwentnie pójść dalej w tym samym kierunku. Dlaczego w soboty i niedziele pracować ma tylko handel? Oprócz zakupów jest przecież wiele innych spraw, na które w tygodniu nie ma czasu.

Na początek należy wprowadzić zasadę, że w niedziele czynne są urzędy (w soboty oczywiście też!). Dzięki temu obywatele będą mogli załatwić swoje sprawy bez konieczności zwalniania się z pracy lub brania urlopu. Przykłady cieszących się dużym zainteresowaniem rozmaitych „dni otwartych” (np. w urzędach skarbowych)

najbardziej komercyjnych: wojsko, policja, straż graniczna, pożarna, więzienna, inspekcja celna, straże miejskie i gminne, energetyka, transport, komunikacja, budownictwo, hotelarstwo, gastronomia, usługi turystyczne i wiele, wiele innych. A kiedy trzeba zebrać zboże z pól lub wykonać inne pilne prace (nie tylko polowe), nawet najbardziej bogobojni rolnicy nie patrzą, jaki jest akurat dzień tygodnia.

Wprowadzenie powszechnej pracy w soboty i niedziele spowoduje rozwój nieznanych dotąd usług. Pojawiają się np. żłobki i przedszkola całotygodniowe, do których – jaka to wygoda! – dzieci będzie się przywoziło i odbierało raz w tygodniu. To, że póki co funkcjonują one tylko w Korei Północnej, nie powinno deprecjonować ich użyteczności. Do nowej sytuacji będą musiały dostosować się także szkoły odpowiednio rozszerzając swoją „ofertę edukacyjną”: wszak duża liczba dzieci osób pracujących w soboty i niedziele nie będzie mogła pozostać bez opieki...

Sytuacja nie będzie zresztą wcale taka nowa. Zacznie bowiem przypominać Związek Sowiecki, gdzie w sierpniu 1929 r. zlikwidowano wolne niedziele i wprowadzono ruchomy tydzień pracy nazwany „nieprerywką” (wolne soboty – jedna w miesiącu! – pojawiły się dopiero w latach 70tych XX w.). Nawet tam jednak nie utrzymał się on zbyt długo. Należy więc zapytać: dlaczego ów „postępowy”, bolszewicki system chcemy – pod hasłami wolności! – ordynować najemnym pracownikom supermarketów? A skoro tak, niech ci, co tak gardlują za ową „wolnością”, sami dadzą dobry przykład i otworzą w niedziele swoje instytucje.

Zdzisław Kościelak



pokazują, że warto o czymś takim pomyśleć. Wszystko oczywiście z zachowaniem praw pracowniczych – za przepracowaną sobotę lub niedzielę pracownik będzie miał wolne w innym dniu tygodnia tak, by nie naruszyć rytmu pracy swej instytucji.

We wszystkie dni tygodnia już teraz pracują liczne rzesze pracowników służb państwowych, samorządowych oraz firm jak

Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych

**Zapraszamy:
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21**





SKĄD PAN MIAŁ PIENIĄDZE
NA ZAPŁACENIE PODATKU ?

IZBA SKARBOWA



JÓZKOM ŻYCZEŃ NIE WYSŁĘDZIŁ,
JESZCZE IM SIĘ NIE SPEŁNIŁO,
COŚ IM ROK TENU ŻYCZYŁA



ZJADŁBYM JESZCZE, ALE SPRÓ-
BUJ SIĘ DOSTAĆ DO LEKARZA!



Daj mi, Panie, poczucie humoru.

Daj mi łaskę zrozumienia żartu.

Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia
i nieco z niego udzielił innym

św. Tomasz Morus



HUMOR

U francuzów św. Mikołaj uchodzi obok św. Walentego za patrona małżeństw. Stąd cieszy się on szczególną czcią u dziewcząt szukających małżonków.

I tak we wsi w pobliżu Montreuil ładna dziewczyna imieniem Genowefa nabyła za swe oszczędności figurkę świętego i wznosiła do niego gorące modlitwy, by pomógł jej w znalezieniu dobrego i zamożnego męża.

Ale Mikołaj chyba myślał: „Dobre stworzenie zbyt się spieszy” i nie kwapił się z wysłuchaniem modlitw. Nie zjawiał się żaden kandydat do ręki. Zniecierpliwiona dziewczyna wpadła w gniew i pewnego dnia w przypływie złego humoru, ponieważ dopiero co wyszła za mąż jej przyjaciółka, chwyciła figurkę świętego, otworzyła okno i rzuciła ją na ulicę. Zdarzyło się akurat, że pod domem przechodził młody chłopak z sąsiedniej wsi. Święty spadł mu prosto na głowę i nabił potężnego guza. Oburzony wniósł do sądu skargę na Genowefę.

W osiem dni potem oskarżona i oskarżyciel stanęli przed sądem. Gdy Rajmund, bo tak nazywał się poszkodowany, ujrzał piękną i zażenowaną Genowefę, szybko cofnął skargę. Potem obie strony wracały tą samą drogą do domu. Zdaje się, że po drodze doszli do całkowitej zgody, bo wkrótce szli już pod rękę i po cichu coś sobie szeptali.

Parę miesięcy po tym wydarzeniu Rajmund i Genowefa dali już na zapowiedzi, a rychło stanęli na ślubnym kobiercu. „Święty Mikołaju – szeptała panna młoda – dziękuję ci, bo tylko dzięki twojej pomocy zdobyłam męża i to dobrego, a po powrocie z kościoła postawiłam figurkę świętego na honorowym miejscu.

* * * * *

Pewien ojciec, jezuita, lubił podkreślać przed braćmi innych zakonów, że członkowie jego Towarzystwa o wiele lepiej od innych opanowali sztukę głoszenia kazań. To nie spodobało się pewnemu dominikaninowi, który twierdził, że można mówić kazanie bez wcześniejszego przygotowania na każdy temat, jaki mu się zada. Jezuita podjął wyzwanie i poprosił dominikanina, by na następny dzień przyszedł do kolegium jezuickiego i poddał się testowi. Dominikanin przystał na to, a kiedy stanął w umówiony dzień na ambonie, znalazł tam kopertę z tematem kazania: „Myśli Dzieciątka Jezus w żłóbku”.

Dominikanin poprawił swój habit i rozpoczął tymi słowami: „Drodzy bracia! Kiedy Dzieciątko Jezus leżało w żłóbku, najpierw ujrzało Maryję, swoją Matkę, potem św. Józefa, wreszcie woła, osła i dużo, dużo baranów – i pomyślało sobie ”to więc jest całe towarzystwo Jezusowe...”.

Opracowała Wiesława Bębenek

REKOLEKCJE ADWENTOWE

11 - 15 grudzień 2016 r.

Niedziela 11. XII - Uroczyste rozpoczęcie rekolekcji

- dorośli: 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 13.00, 19.00
- dzieci 12.00

Poniedziałek 12. XII -

6.30 Roraty
9.00 Msza święta z nauką dla dorosłych
17.00 Nauka dla dzieci
18.00 Nauka dla młodzieży
19.00 Msza święta z nauką dla dorosłych
21.00 Apel Jasnogórski

Wtorek 13. XII -

6.30 Roraty
9.00 Msza święta z nauką dla dorosłych
17.00 Nauka dla dzieci
18.00 Nauka dla młodzieży
19.00 Msza święta z nauką dla dorosłych
21.00 Apel Jasnogórski
Spowiedź święta dla dzieci 16.30 - 17.00



ORĘDZIE FATIMSKIE

„Przyszłam was prosić,
abyście tu przychodzili
przez 6 kolejnych miesięcy,
dnia 13 o tej samej godzinie.
Potem powiem, kim jestem
i czego chcę”.

Fatima, 13 maja 1917



Dzięki Bożemu Miłosierdziu wchodzimy już w kolejny czas łaski jubileuszu stulecia objawień Matki Boskiej w Fatimie.

Dziękując Bogu za to, że pozwolił nam doczekać tak wielkich Bożych darów, trwa Wielka Nowenna Fatimska.

Możemy włączyć się do niej poprzez Nabożeństwo wynagradzające Niepokalanemu Sercu Maryi, przez:

- W pięć pierwszych sobót miesiąca odbyć spowiedź,
- przyjąć Komunię Świętą, (być w Łasce Uświęcającej)
- odmówić przynajmniej jedną tajemnicę różańca
- przez - przynajmniej - piętnaście minut rozważać jedną tajemnicę Różańcową.

Włączając się w akcję miłosierdzia, uczynimy wszystko by orędzie Maryi poznał i wypełnił cały świat.

Stanisława Nowińska

Środa 14. XII -

6.30 Roraty
9.00 Msza święta z nauką dla dorosłych
17.00 Msza święta dla dzieci
18.00 Nauka dla młodzieży
19.00 Msza święta z nauką dla dorosłych
21.00 Apel Jasnogórski
Spowiedź święta dla kobiet i młodzieży żeńskiej
6.00 - 8.00 / 18.00 - 20.00

Czwartek 15. XII - Zakończenie rekolekcji

Mszą świętą rodzinną.
6.00, 9.00, 17.00, 18.00, 19.00
Spowiedź święta dla mężczyzn i młodzieży męskiej
6.00 - 8.00 / 17.00 - 19.00
Rekol. poprowadzi o. **Bogdan Waliczek - Paulin**



Stoimy w obliczu największej w dziejach konfrontacji, przez jaką przeszła ludzkość.

Nie sądzę, by szerokie kręgi społeczeństwa czy szerokie kręgi wspólnoty chrześcijańskiej zdawały sobie z tego w pełni sprawę.

Stajemy w obliczu ostatecznej konfrontacji między:

*Kościółem a anty-Kościółem,
Ewangelią i anty-Ewangelią.*

kard. Karol Wojtyła, 9 listopada 1976 r.

* * * * *



Dane kontaktowe:

medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pełen zakres usług pielęgniarskich.*

Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.

Polub nas na Facebooku!

facebook.com/medicus.opieka



Parafia Opactwa Bożego

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci – Sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Holy Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –
po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archaniola

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 19.00 (w kościele)

Caritas parafialna:

–środa 17.00 – 18.00 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. Kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

**W miesiącu Listopadzie 2016 r do Wspólnoty Kościoła,
przez chrzest święty zostali włączeni:**

- ✚ Tymon Sierpiński,
- ✚ Jakub Piotr Aleksyuk,
- ✚ Józef Sułkowski,
- ✚ Leon Kajetan Stańczak,
- ✚ Aleksander Rudnicki,
- ✚ Szymon Frąc.



Do Domu Ojca odeszli:

- ✚ Janusz Bielecki lat 74 z ul. Leszczyńskich,
- ✚ Stefania Sosnowska lat 99 z ul. Żwirki i Wigury,
- ✚ Jan Broda lat 75 z ul. Ciołkowskiego,
- ✚ Franciszek Konstrat z ul. Meissnera,
- ✚ Edward Zaremba lat 73 z ul. Ciołkowskiego.

Grudzien 2016 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Adwent jest czasem oczekiwania na Tego, który ma przyjść i który już przychodzi. Nie przegapmy tego czasu w świecie, który próbuje skierować nasze myślenie jedynie na to, co materialne. Starajmy się nie zgubić z oczu tego, co istotne w nadchodzących Świętach Bożego Narodzenia: spotkania z Tym, który stał się człowiekiem, aby nas uczynić Dziećmi Bożymi, aby się do nas przybliżyć, aby się stać nam bliski. Czuwajmy z Maryją na Mszach św. roratnich o godz. 6.30.

8 grudnia - Święto Niepokalanej Poczęcia N.M.P. Podczas uroczystej Mszy św. o godz. 6.30 nasze siostry zakonne ponowią śluby złożone Panu Bogu przez pośrednictwo Matki Najświętszej.

11 grudnia – rozpoczęcie rekolekcji adwentowych.

24 grudnia – Najwspanialszym dla wszystkich dniem i wieczorem jest Wigilia. Zadbajmy o tradycyjną oprawę tego dnia. Pasterka dla dzieci o godz. 16.00.

Uroczysta Pasterka o godz. 24.00

I i II Święto Bożego Narodzenia – program Mszy św. jak w niedziele.

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski



„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Walburga Różnińska. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdansk.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.